Rok 5. Kalisz dnia 12 (24) Marca 1874 r. № 24.

KALENDARZ
Dziś, św. Marka i Tymoteusza MM.
D. 25, „ **Zwiastow. N. M. P.**
„ 26, „ Ludgiera Biskupa.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 24 marca 1874 roku.

TERMOMETR		
Dziś	rano	w poł.
Ciepła	0	3

BAROMETR
Wczoraj } pogoda stała.
Dziś }

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym w tym samym formacie, programie i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. **20**; na prowincji rs. 1 k. **60** (moneta drobna może być nadsyłaną markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. **40**, z odnoszeniem miesięcznie po kop. **45**, kwartalnie rs. 1 kop. **35**; numer pojedyńczy kop. **6**.

Rozporządzenia Rządowe.

USTAWA O OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.
(Najwyżej zatwierdzona 1 stycznia 1874 r.)

(Ciąg piętnasty).

II. O rozkładzie rocznego powołania.

131. Ministerstwo Wojny, po otrzymaniu pomienionych w poprzednim artykule wiadomości, rozdziela ogólne roczne powołanie pomiędzy gubernje i obwody, odpowiednio do liczby osób, wniesionej w każdej z nich do list powołania. Rozkład rocznego powołania na gubernje i obwody komunikuje się Gubernjalnym i Obwodowym do obowiązku służby wojskowej Kompletom i ogłasza się do wiadomości publicznej.

132. Rozkład rocznego powołania pomiędzy rewiry powołania każdej gubernji i obwodu dokonywa się przez Gubernjalne i Obwodowe do obowiązku służby wojskowej Kompleta, odpowiednio do liczby osób, wniesionych do rewirowych list powołania (art. 130). Otrzymywane przytem ułamki odrzucają się, a brakująca liczba ludzi rozdziela się pomiędzy te rewiry (nie więcej jak po jednym człowieku na każdy), w których jest więcej podlegających powołaniu, a w razie równości pod tym względem— pomiędzy te, w których pozostały największe ułamki.

133. Dokonany przez Gubernjalny lub Obwodowy Komplet rozkład pomiędzy rewiry (art. 132), komunikuje się właściwym Powiatowym, Okręgowym i Miejskim Kompletom, i ogłasza się w dziennikach miejscowych.

III. O powołaniu.

134. Na czas nastąpienia powołonia, Powiatowe, Okręgowe i Miejskie Kompleta wyznaczają w rewirach dnie powołania i wydają rozporządzenia o wezwaniu do miejsca powołania każdego rewiru, na dzień oznaczony, tak wszystkich wniesionych do list powołania i list dodatkowych A i B (art. 129) (z wyjątkiem wymienionych w następującym 135 art.), jak i osób, których wiek ma być oznaczony według zewnętrznej powierzchowności.

135. Do stawienia się do rewiru nie wzywają się: a) osoby, wyniesione, (po wniesieniu do list powołania), na godność kapłańską prawosławnego i innych wyznań chrześcijańskich, oraz prawosławni psałterzy; b) kształcący się w zakładach naukowych, którym udziela się odroczenie do czasu ukończenia wykształcenia; c) osoby, które otrzymały odroczenie, w skutku znajdowania się w służbie, za kontraktami, na statkach floty handlowej.

136. Prawną przyczynę niestawienia się na powołanie może stanowić niebezpieczna albo ciężka choroba, i inne nieprzezwyciężone przeszkody, należycie dowiedzione. Za dowód choroby uznaje się świadectwo lekarza i policji, lub w razie nieznajdowania się lekarza na miejscu pobytu chorego, poświadczenie miejscowych księdza i sędziego pokoju, lub starszego od włościowego.

IV. O oznaczeniu wieku według zewnętrznej powierzchowności.

137. Powiatowy, okręgowy lub miejski komplet, po przybyciu do rewiru, rozpoczyna swe czynności oznaczeniem wieku według zewnętrznej powierzchowności tych osób, których lata nie mogły być oznaczone według ustanowionych w tym celu dokumentów (art. 109, 111 i 112).

138. Wiek według zewnętrznej powierzchowności oznacza się przez powiatowy, okręgowy albo miejski komplet, w całym jego składzie, większością głosów. Przy niezgodności, decyzje przechodzą do roztrząśnięcia i zatwierdzenia gubernjalnego lub obwodowego kompletu, który może odbyć powtórną rewizję właściwej osoby, jeżeli uzna to za konieczne.

139. Te z wniesionych do listy powołania osób, które przez właściwy komplet (art. 138) uznane zostaną za mające wiek powołania, włączają się do właściwych oddziałów pomienionej listy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

WYCIECZKA W OBCE KRAJE.

(*Ciąg trzynasty*).

Przykro było Bawarom widzieć sędziwy majestat, ulegający kaprysom tej, która swem stanowiskiem i znaczeniem, prawie na żadne nie zasługiwała względy; ale gdy ta, zostawszy hrabiną Landsfeld, poczęła mieszać się do rządów państwa, zmieniać ministrów i upokarzać arystokracje krajową, oh! wtedy — krzyknęli: „Ojcem naszym jesteś — ale macochy mieć nie pragniemy wcale." Nasrożyli się więc, i to do tego stopnia, że biedna Lola, wynosić się co prędzej musiała, het gdzieś daleko, aż za morze, do Mormonów podobno. Nie na tem koniec. Pod owe właśnie czasy rozeszła się wieść o wybuchu ludowym w Paryżu, dnia 24 lutego 1848. Ten wypadek, już upojonych Bawarów, świeżem nad hrabiną zwycięztwem, tak rozsierdził, do czego zapewne i nektar gambrynusa niemało się przyczynił, iż poczęli się także dla siebie dopominać, zmian i ulepszeń społecznych. Wtedy dobry monarcha odpowiedział im: „Ponieważ ośmieliliście się żądać i to w sposób niegrzeczny tego, co ja sam z dobrej woli mogłem wam udzielać, ponieważ poważyliście się targnąć na moje monarchiczne prawa, więc bądźcie mi zdrowi, koronę składam na rzecz syna mojego, a z wami rozstaję się na zawsze." Wtedy dopiero ochłonąwszy z niewczesnej zaciekłości poczęli sobie przypominać, że to królowi Ludwikowi nie komu innemu zawdzięczają pierwszą w Bawarji kolej żelazną; że to on, nie kto inny połączył kanałem Dunaj z Menem, i zapewnił rzeczywistą pomyślność kraju; że to on powznosił te przepyszne pałace, gmachy i muzea, którемi przyozdobił i zbogacił stolicę; że w wolnych chwilach dobry król umiał zabawić się lutnią Apolina, i wydobywać z niej pienia, budzące w sercach swoich poddannych miłość ojczystego kraju i domowego ogniska. Przytem gdy sobie uprzytomnili, ile to razy widzieli go chodzącego po ulicach w długim surducie, niby prostego śmiertelnika, i częstującego drobne ich dziatki łakociami, kupującego im laleczki i cacka. Oh! wtedy, gorzka przejęła ich boleść, poczuli się osieroconymi, i błogosławiąc pamięci dobrego monarchy, pragnęli pokutą jaką okupić dawne swoje błędy, i wybryki.

Woźnica nasz, boć trzeba było wziąć dorożkę by się módz dostać do różnych miejscowości, któreśmy zwiedzić postanowili, miarkując, że ma do czynienia z ludźmi, którzy pierwszy raz w życiu do jego pięknego zawitali miasta, wskazywał nam łaskawie celniejsze gmachy dodając: „oto i ten został wzniesiony z rozkazu des Königs Lola Montez." Ale my niechcąc, poczciwego człowieka narażać na grzech, jakiego się dopuścił jeden z synów Noego, przerwaliśmy z nim naszą rozmowę, zostawiając pole własnym domysłom i domniemaniom. Nareszcie przybyliśmy do Pinakothek. Są to, w pewnej od siebie odległości leżące dwa prostokątne wspaniałe gmachy. Jeden, nosi nazwę starej Pinakotheki. Drugi nowej. Poczuwając się do czci starszeństwu należnej, zeszliśmy z naszego faetonu przed frontem gmachu powagą lat uwieńczonego. Jak opisy głoszą, styl architektoniczny tego pałacu, ma być zupełnie rzymski. — Dwadzieścia cztery statuy, dłuta Schwanthalera, zdobi go na zewnątrz. W salach swych i galerjach przeszło 1400 obejmuje on obrazów, rozmieszczonych według szkół, i porządkiem chronologicznym. Wielbiciel talentu Rubensa może tu, w licznym zbiorze utworów tego mistrza zupełne znaleść zadowolenie. Pinakotheka nowa jest poświęcona dziełom, przeważnie tegoczesnych artystów. Prawdziwie byliśmy jak w lesie. Wszystkie ściany do sufitu prawie, pokryte różnej wielkości obrazami, olśniewały oczy i wprawiały umysł w pewien rodzaj odurzenia. Nie wiesz przed czem się zatrzymać. Tu jakieś z dziejów kościoła, zaciekawiają cię zdarzenia, widzisz symboliczne postacie, świętych męczenników, owdzie sceny z historji wojennych zapasów wyjęte, przejmują cię grozą. Tak krocząc, ciągle na nowe i odmienne natrafiasz przedmioty. Świat chrześcijański, styka się z całym szeregiem bóstw pogańskich; Jowisze, Junony, Minerwy, Herkulesy mięszają się z świętymi ascetami, a portrety świeckich bohaterów z wizerunkami kościelnych dygnitarzy. Ale nad wszystkie, ponętniejszemi się być wydawały utwory Tycjana. Koloryt, karnacja, wdzięk, to są ich zalety, którym żaden może z artystów późniejszych, nie wyrównał.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

— *Zmiany w służbie.* — W rządzie gubernjalnym: na miejsce zmarłego nadzorcy więzienia w m. Łęczycy Zawadzkiego, naznaczony pisarz więzienny z Kalisza Bystydzieński; na miejsce jego pisarz więzienny z Łęczycy Serafinowicz, a na miejsce Serafinowicza, szlachcic Włodzimierz Zawadzki.

Burmistrz w Łęczycy Paweł Nienarokomow, uwolniony od zajmowanych przezeń obowiązków, a na jego miejsce naznaczony burmistrz z m. Warty Ksawery Witkowski; miejsce tego ostatniego zaś objął spadły z etatu burmistrz Stanisław Zieliński.

Z rozporządzenia naczelnika kaliskiej dyrekcji naukowej, mianowani: na skutek złożonego egzaminu według programatu przepisanego dla wiejskich nauczycieli: Józef Chruszczewski, p. o. nauczyciela katolickiej początkowej szkoły we wsi Morawinie, w pow. kaliskim; b. nauczyciel katolickiej początkowej szkoły we wsi Stare-miasto, w pow. konińskim Adam Gmachowski, p. o. nauczyciela tejże szkoły; mieszkaniec osady Koźminek w pow. kaliskim Stanisław Spławski, nadzorcą miejscowej początkowej katolickiej szkoły; po ukończeniu kursu nauk w częstochowskiem męzkiem progimnazjum Juljan Zalewski; nauczycielem katolickiej początkowej szkoły w Skrzynnie, w powiecie wieluńskim; wdowa po kapitanie kaliskiej brygady straży pogranicznej Anna Seliwanowa, nauczycielką kaliskiej szkoły początkowej we wsi Wołkowie, pow. wieluńskiego.

Uwolnieni od obowiązków: nauczyciel katolickiej początkowej szkoły we wsi Witowie, pow. łęczyckiego Aleksander Rachubinski i nauczycielka katolickiej pocz. szkoły we wsi Białej, w pow. wieluńskim Anna Seliwanowa — zgodnie z prośbami.

Wykreślony z listy służących zmarły nauczyciel katolickiej początkowej szkoły w osadzie Działoszynie, w pow. wieluńskim Juljan Henning.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Tak pod estetycznym, jak pod materjalnym względem, a nawet mniej pod tym ostatnim, zapowiedziany koncert pani Poszepczyńskiej, znakomitej amatorki, przy współudziale zaproszonych przez nią amatorów, a mianowicie: pani B., panów L. i N. odbył się w sobotę ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy.

O ile nam wiadomo, inicjatywa tej pięknej myśli, pomnożenia swoim talentem funduszów na niezamożnych uczniów gimnazjum, oraz na kiełkującą zaledwie instytucję osad rolnych, wyszła od samej, że pani Poszepczyńskiej; kto zaś układał program, nie wiemy, ale za wielką poczytujemy zasługę urozmaicenie go nader szczęśliwym wyborem. Był tam i Beethoven i Szopen: była muzyka włoska i rażne słowiańskie dźwięki, był Beriot, Liszt; słowem, trudnoby napotkać tak odrębny gust miłośnika muzyki, który w sobotę nie znalazłby się był w swoim żywiole.

Co do pani P., to elastyczność w dotknięciu, umiejętne frazowanie, niezwyczajna technika, kiedy niekiedy błyskawice odrębnego i samodzielnego pojmowania takich mistrzów, jak Szopen i Liszt, wniknięcie w ducha narodowej pieśni (nr. 5 programu) wszystko to składało się na nader sympatyczną całość.

W występującej po raz pierwszy diletantce śpiewu pani B. zauważyliśmy pełną ognia, niekiedy nawet zbyt hojną inkarnację, oraz dobitne akcentowanie wyrazów, któreby skończonym nawet śpiewakom mogło posłużyć za wzór do naśladowania. Nie możemy przemilczeć tej okoliczności, iż szanowna amatorka widząc jakie śpiew jej sprawia zadowolenie słuchaczom, uraczyła ich niespodzianką nad program, a mianowicie piosenką „Ptaszyna" która wyśpiewana z serca, żywo za serca chwyciła.

Gra panów L. i N. jako znanych już i wytrawnych artystów wiele przyczyniła się do uświetnienia tego wieczoru. Niechaj zań będą dzięki wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób do pięknego przyłożyli się celu.

— Materjalny rezultat koncertu pani Poszepczyńskiej ze współudziałem amatorów na korzyść niezamożnych uczniów i osad rolnych dany w d. 21 b. m. jest następujący: wpływ ogólny rs. 182 kop. $91\frac{1}{2}$, wydatki rs. 34 kop. $83\frac{1}{2}$. Czysty dochód zatem, po uzupełnieniu go, dla zaokrąglenia, ze strony p. Z. Ł. brakującą kwotą rs. 2 kop. 43, wynosi rs. 150.

— Słyszeliśmy, że jeden z większych domów w naszem mieście, a mianowicie dom zwany hotelem Polskim, sprzedany został przez p. Rosena i kupiony przez pp. właścicieli domów: Apt, Kapłana i Brokmana za rs 44,000.

— Do Łodzi przybyli: panna Krassowska, panna Tessier i p. Rigi-Gurini, artyści opery włoskiej w Odessie, z zamiarem dania koncertu; przybyć ma także do Łodzi pan Neville tragik angielski.

— W czasie wystąpień we Lwowie, w operze polskiej, pani Friderici (Jakowickiej), taż otrzymała upominki, składające się z prześlicznej złotej, sadzonej bogato brylantami sylwetki i wspaniałego Albumu z widokami miasta i fotografjami przedstawicieli miejscowej intelligencji pióra i desek teatralnych. Na wklejonym umyślnie arkuszu, znajdują się liczne podpisy tych, którzy artystkę tę przy jej wyjeździe ze Lwowa żegnali.

— Zarząd Kassy Pożyczkowej przy Kaliskim Rządzie Gubernjalnym zaprasza najpokorniej pp. uczestników tejże, aby raczyli zgromadzić się w d. 19 (32) b. m. na walne zebranie w sali ogólnych posiedzeń Rządu Gubernialnego.

— Pelagja J. z Chmielnika za pośrednictwem naszego pisma składa najserdeczniejsze podziękowanie osobom, które przyszły jej z pomocą, ratując ją w ten sposób wraz z dziećmi od głodowej śmierci.

— Ktoś, komu zadługo czekać do dnia 1 kwietnia (prima aprilis) dziś już rozpuszcza plotkę, rosnącą w uściech kucharek i dzieci w przerażające rozmiary. Idzie tu o nic mniej ani więcej, jak o djabła, ukazującego się niby w tutejszym parku, który kole ludzi szpilką w palec serdeczny, krwią ich własną każe im podpisywać na cyrografie swe nazwiska i powolność tego rodzaju opłaca w gotowiźnie kilku rublami, obiecując za rok dać nieprzebrane skarby. Nie mogąc na razie dowiedzieć się bliższych tej sprawy szczegółów sądzimy, że jeżeli rzeczywiście ktoś komu plótł podobne duby smalone, to musiał nim być jakiś nieszczęśliwy obłąkany; z gotowizną zaś podobno dziś i u samego czarta krucho. A i ci, którzy to powtarzają z wiarą, okazują wszelkie kwalifikacje do domu warjatów.

— Gdzieindziej, latarnie gazowe na ulicach, opatrzone są u wierzchu zielono pomalowanemi daszkami, co promienie światła skupia, i odbijając je od spodniej powierzchni daszka, o wiele potęguje. Tutejsze towarzystwo gazowe, mogłoby w ten sposób oświetlenie ulicznych latarni, wzmocnić.

— Złożono w redakcji Kaliszanina na lampkę do statui przy gmachu gimnazjum od p. G. rs. 1; nadto od W. Tr. dla Pelagji J. rs. 1 kop. 50 i od tejże dla byłego urzędnika O... rs 1 kop. 50.

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca, 16 marca 1874 r.

W dniu wczorajszym po dość długiej przerwie, rozpoczął się u nas nowy szereg amatorskich przedstawień na cele dobroczynne. W stosownie urządzonej sali hotelu polskego, odegrano tym razem: „Pierwej mama," „Wycieczka za granicę" i „Dwaj mężowie."

Przedstawienie powiodło się najzupełniej, sala była przepełniona, dla wielu nawet miejsca nie stało; początek więc świetnie uwieńczony został.

Ile wynosił dochód i jakie mu dano przeznaczenie, dowiemy się później; a teraz czujemy się w obowiązku szczerze podziękować paniom i panom, za przyjęty udział na scenie i tym, którzy nie szczędząc czasu i trudów, z całem poświęceniem krzątali się około jej urządzenia, oraz panu K. właścicielowi hotelu za bezinteresowne oddanie sali na ten szlachetny cel i na czas nieograniczony, usuwając tem najważniejszą tamę i otwierając jedną drogę więcej do spełnienia obowiązków ludzkości.

Ludzkość zaiste, wkłada na nas ważne obowiązki i te spełniamy według miejscowych warunków i sił naszych. Czy je spełniamy w pełni? jest to

---

Tu i owdzie znachodziliśmy sztalugi, a przy nich pracujących artystów i artystki. Żałowaliśmy, że nam się nie zdarzyło spotkać którego z licznych naszych rodaków kształcących się w Monachjum. Są oni, zaiste! chlubą kraju. Już niejednego z nich imie świetny zyskało rozgłos i powszechne uznanie. Niech im Bóg błogosławi, a trudny zawód artystowski kwiatami się zaściela! W nowej Pinacothece, nieco dłużej zatrzymał nas obraz Mackarta, przedstawiający krwawe i okrutne sceny zaszłe, podczas ostatniej wojny z Francuzami, w Baseil. Na pierwszym planie, widzisz, pomiędzy dwoma szeregami żołnierzy w hełmach, i w niebieskich mundurach, męzkich mieszkańców tej nieszczęśliwej wioski, prowadzonych zapewne na miejsce gdzie śmierć mają ponieść, a w głębi, przy pożarem zajętych domach, ich żony, matki, dzieci i starców, padających pod strzałami karabinów i razami bagnetów, rozszalałego wroga. Dlaczego p. Mackart, obrał sobie za przedmiot czyny swych ziomków najmniej mające prawa do uwiecznienia? Zwierzęce okrucieństwo, srogość nieubłagana, krwawa zemsta, czyż zasługują na wawrzyny? Sława narodowa bawarskiego wojska, nic nie zyskała na spaleniu Baseil, na wymordowaniu mieszkańców tej nieszczęśliwej wioski. Zabijać bezbronnych i palić im chaty, to pierwszy lepszy bandyta potrafi. W jednej z sal, całą jedną ścianę znaleźliśmy pokrytą portretami królewskiej rodziny. Zdaje mi się, że niemasz trudniejszego zadania dla malarza, jak dobry portret. Praca ta, wymaga tak samo natchnienia, jak wszelki inny utwór artystyczny. Twarz ludzka to poemat. A jeżeli biorąc się np. do przekładu Iljady, potrzeba samemu pałać świętym wieszczów ogniem, podobnie i oblicze człowieka ten tylko w nieśmiertelnych rysach odwzorować będzie zdolnym, kto potęgą natchnienia, wniknąć potrafi w duchową istotę osoby, odgadnąć wszystkie jej tajniki, i takowe w pięknie artystycznem uwydatnić. A piękno artystyczne, to nie przekształcanie rzeczywistości, to nie przemienianie Gorgony w Wenus; ale, przy prawdziwości rysów, oddawanie w nich tego, co ożywia człowieka, co wprawia w ruch cały ustrój naszego duchowego *ja*, co nas roznamiętnia; zgoła, co stanowi substancję i wątek myśli naszych, bądź szczytnych i uczciwych, bądź zbrodniczych i poziomych. Portret Traupmana, posiadać może artystyczną piękność, tak samo jak i portret Giulliety Grisi, tylko, że pierwszy obudzi w widzu wstręt i oburzenie, gdy drugi, zachwyci go i w słodką wprawi zadumę. Owóż portrety o których mowa, nie zdawały mi się być dziełem prawdziwie natchnionego artysty. Prawie wszystkie, uplastyczniają tylko zewnętrzne kształty, w których, co najwięcej, zdrowie i harmonja rysów widnieją, a władze duszy z ich idealnemi popędami, drzymią gdzieś w głębinach, jak woń i krasa w nierozwiniętem pąkowiu kwiecia. Być może, iż do tej pospolitości przyczyniają się niepomału, tegoczesne mundury wojskowe, mianowicie z pierwszej połowy naszego stulecia. I rzeczywiście ich krój obcisły, ten wysoki stojący kołnierz otaczający szyję niby obręcz jaka, nadając głowie rzut nienaturalny i sztywny, tak samo są nieszczęśliwie prozaicznemi, jak owe pukle i ubrania głów u płci pięknej, które były w modzie przed rokiem 1830.

Od obrazów przeszliśmy do sal na dole, gdzie statuy i różne mieszczą się wykopaliska, gdzie stare Egipskie mumje, w powłokach, co tysiące lat przetrwały, zdają się, ujęte snem wiecznym, przechowywać tajemnice niezbadanej przeszłości swojej. Tam, dziwne także sprawia wrażenie, część tułowia ludzkiego, leżąca, po prostu na ławie, naga,—bez żadnej osłony,—ale tak zeschła i szczerniała, że bez przesady, wziąłbyś te szczątki, może jakiego wielkiego męża, za kawał pospolitej wędliny. W przyległej sali, znaleźliśmy zbiór odlewów gipsowych, przedstawiających w nader zmniejszonym formacie, znaczniejsze gmachy i pałace, termy, świątynie i cyrki rzymskie z czasów przedchrześcijańskich. Tak, nie będąc w Rzymie można się obeznać z architekturą, jakiej się trzymano w tej starożytnej stolicy świata. Circus maximus, z swemi rozwalinami w podziwienie wprawi ciekawego przychodnia. Cóż to za ogrom, czujesz, że cisza grobowa zalegała te w bezmierne prawie koła zataczające się krużganki i galerje. Tam wrzały rozwścieklone tłumy, żądzą krwawych igrzysk i walk gladjatorów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

właśnie kwestja o której przy tej sposobności pomówić pragniemy.

W Łęczycy istnieją dwie instytucje dobroczynne: szpitał powiatowy i dom schronienia. Są one celem możliwych zabiegów naszej społeczności, niezapominającej także o innej kategorji nieszczęśliwych, którzy nie mogąc ani z tej, ani z owej korzystać, niemniej do spółczucia i pomocy mają prawo.

Mniej jednak tych zabiegów potrzebuje dom schronienia, bo posiadając kapitały i około 4 ch włók pięknej urodzajnej ziemi, ma byt utrwalony i w szczęśliwszych jest warunkach, aniżeli szpital z kapitalikiem zbyt mało przyn·s zącym, bez stałych funduszów, przeważnie w dobroczynności prywatnej pomoc czerpiący.

Do niego też głównie zwracamy nasz pogląd; bo dom schronienia w swojem położeniu, byleby zyskał racjonalniejszy kierunek, o własnych siłach jest w stanie rozwijać swoją działalność i stać się instytucją wielce dobroczynną, jaką niewiele miast poszczycić się może.

Szpital nasz, jak wszystkie tej kategorji, stanął z dobrowolnych ofiar, których hojnie dostarczyło gorące spółczucie dla cierpiącej ludzkości. Dziś wszakże, zaledwie ćwierć wieku przeżywszy, ciężkie przechodzi koleje, i jeśli to chorobliwe położenie nie przesili się na lepsze, w blizkiej przyszłości czeka go bankructwo.

Cóżby się wówczas stało z chorymi w ubóstwie, z ludzkością i zasadami miłości bliźniego?

A jednak w obec długów, które rosną i środków, które maleją, obawa ta, wcale nie jest płonną, a katastrofa możliwa, nawet nieunikniona, jeżeli wcześnie się jej nie zaradzi.

Pomawiać społeczność, jakby się napozór zdawało, o obojętność dla instytucji, będącej niejako własnem jej dziełem, a w każdym razie wyrazem dobroczynności publicznej, byłoby niesprawiedliwością. Społeczność nasza, nie cofa się przed ofiarami, składa je chętnie i przyjmuje udział we wszystkiem, co się dla zasilenia środków przedsiebierze, i jeżeli można jej co zarzucić, to chyba, iż spełnia swe uczucia bezmyślnie, i obojętnie, jakby pod naciskiem, nie troszcząc się wcale o to, co się dzieje z ofiarami jaki ich szafunek. Jest to błędem o tyle, o ile otwiera drogę do innych ważniejszych błędów. Grosz z tego środka, idący na pożytek niedoli, wymaga jawnej kontrolli. Żądać jej i poddawać się, mają obowiązek i ci, którzy ofiary składają, i ci, którzy je przyjmują i niemi rozporządzają. Tajemnica, w rzeczy miłosierdzia publicznego, jest błędem zamykającym serca, jawność otwiera je i zagrzewa; przy niej impuls obcy zbyteczny, bankructwo niemożliwe.

Jawności takiej używają gdzieindziej i jak przekonywają ogłaszane rezultaty, nie bez powodzenia. Nic tak nie przemawia, jak cyfry. One w sprawach niedoli ludzkiej uważają potrzebę pomocy i do ofiar nawołują, one strzegą od nieoględnego szafunku; a oszczędność do możliwych doprowadzona granic jest nieodzownym warunkiem bytu, jest dobrodziejstwem, podwójną ofiarą, bo zarazem bodźcem do nowych ofiar.

Mieliśmy już nieraz bale i koncerty, rozegrano kiedyś z wielkiem powodzeniem loterją fantową; od widowisk publicznych zyskuje coś szpital i od czasu do czasu rozpisywane są składki, ale co się dzieje z funduszami? realizująca je publiczność nie ma żadnej zgoła wiadomości. Raz prawda, spotkaliśmy się z ogłoszeniem rezultatów amatorskich przedstawień, ale cóż znaczy jedno oderwane i częściowe ogłoszenie, ono nie może zastąpić sprawozdania jakiego w pewnych perjodach i w podobnych wypadkach, ogół zainteresowany ma prawo żądać. Dlatego nie może dziwić, że w naglącej potrzebie zamierzona teraz loterja fantowa, jakoś nie idzie po myśli i zamiast dawniejszej przychylności, obojętność i pewną nieufność spotyka.

Skutki też całego systemu i niewzględności dla ogółu, srodze odbijają się na szpitalu.

Najważniejsze artykuły żywnościowe i lekarskie, za lat parę nie są zaspokojone i utworzyły długu przeszło rubli 1500, summę zbyt wielką dla instytucji nie posiadającej środków na bieżące nawet potrzeby. Tą niepunktualnością zrażeni dostawcy, albo się cofają; albo zbyt wygórowanych cen żądają, co wszelką dążność do niezbędnej oszczędności, jedynego środka ratunku, udaremnia. Ulokowany kiedyś kapitał w banku, który niepowinien być tykalnym, zmniejszony został do tyla, że zaledwie 100 rubli dochodu przynosi, a koszta kuracyjne na kop. 30 dziennie postanowiono, nietylko obarczają gminy a szczególniej miasta tak, że jedna Łęczyca za rok ostatni coś około rs. 150 ma zapłacić, ale nadto są przyczyną, podobno niejedną, że w szpitalu coraz mniej chorych i to zwykle w ostateczności szuka ulgi i pomocy.

Szpital więc nasz, mimo najgorętszych uczuć, zamiast nieść ulgę i pomoc, jest ciężarem, a przyczyna tego, jak widzimy, brak jawności w całym zarządzie i nieoględność w wydatkach, dwa błędy wspierające się wzajem, które jednak, miejmy nadzieję, pod silnym kierunkiem ludzi czynu i serca wcześnie usunięte będą. *X.*

Odczyt p. Józefa Goldszmita.

(*Dokończenie*).

Miłość, uważa prelegent za „pewny stan fizjologiczny, którego źródłem mogą być jakieś abstrakcyjne i dalekie sfery; że jednakże celem miłości, jej punktem kulminacyjnym jest małżeństwo, małżeństwo zaś, rzecz konkretna, zawiera w sobie pojęcie trwałości, zatem oboje zakochani, dążąc do połączenia się nazawsze, szukają wzajem w sobie pewnych rękojmi długotrwałego szczęścia. Indywidualny poziom moralności, intelligencji, uczuciowości i t. p. wpływa na rozmaitość pobudek, stanowiących tutej osnowę, niejako klucz sklepienia. Są niemi już to zewnętrzne powaby, już wykształcenie, obejście, przymioty duszy, a nawet, i to często.... większy czy mniejszy posag.

„Jak sobie pościelesz, tak się wyspisz“ powiada przysłowie, i tu to okazuje się cała ważność trafnego i na dojrzałym rozmyśle opartego wyboru. Tutaj bussolą winno być uczucie, ale uczucie wykształcone, oparte na rozsądku, któremu ubiegać się przystoi nie za jednym jakimś wyłącznym, górującym powabem, ale za połączeniem ich wielu, za nagromadzeniem w jednej osobie wszystkich tych warunków, których sharmonizowanie dopiero wyradza rzeczywiste szczęście.

Taka wszakże harmonja zalet w jednej kobiecie, da się osiągnąć jedynie umiejętnym kierunkiem jej wychowania, z ciągłą pamięcią na to, że przeznaczeniem tej płci, jest zostać żoną i matką. Przeznaczenie to rzadko, nader rzadko stanowi podstawę wychowania: dlatego też niezbędnemi są reformy, zastosowane do istotnych potrzeb kobiety.

Reformy te zaprowadzone być winny zarówno w fizycznym, jak umysłowym względzie: co do pierwszego, p. G. dopomina się o kształcenie sił ciała gimnastyką, rozwijającą też siły i przysparzającą zdrowia; co do drugiego zaś, radby widzieć dążności więcej utylitarne, przez obznajmienie młodej panienki z prawidłami hygieny, psychologji, pedagogji, buchhalterji i gospodarstwa domowego, do którego należy i obeznanie się z ważniejszemi danemi ze statystyki miejscowej, o produkcji, konsumcji i cenach. Pragnie też, aby dozór nad zabawami młodszych dzieci powierzano głównie panienkom, które w ciągłem a bezpośredniem zostając z niemi zetknięciu, zawczasu nauczą się znać dokładnie ten mikrokosmos mikrokosmu, tego *homuncia*, widzianego odwrotną stroną lorynetki.

Z tego wszystkiego wynika, że prelegent nie jest bynajmniej przeciwnikiem *rozsądnej* emancypacji: owszem! on chciałby widzieć żonę właśnie wyswobodzoną z upokorzającej zależności od męża, będącej owocem bezcelowego wychowania i bezczynnego żywota.... on zachęca płeć słabszą do ciągłego rozszerzania kręgu swych zajęć zapewniających uczciwy zarobek, a tem samem byt samodzielny..... on nie wyłącza nawet dążeń do niedostępnych po dziś dzień sfer wiedzy, przez zakładanie szkół wyższych dla kobiet, gdyż we wszystkiem tem mieszczą się pewne rękojmie pomyślności i szczęścia. Z drugiej strony nie ciska kamieniem potępienia na tych, którzy siłą losu na niskim społecznym pod materjalnym względem zatrzymani szczeblu, albo muszą szukać w przyszłej małżonce mniej abstrakcyjnych zalet, albo się wcale nie żenią, gdyż to podobno łatwiej powiedzieć „*bieda mnie*“ niżeli „*bieda nam!*“

„Przez produkcyjną pracę kobiet“ mówił pod koniec swej prelekcji p. Goldszmit, „wzrosłoby znakomicie bogactwo krajowe: wiele prawdziwie dzielnych umysłów, jakie dziś między kobietami spotykamy, a jakie marnieć muszą, przyczyniłoby się do udoskonalenia sposobów produkcji. Zwiększona niezależność materjalna podniosłaby poczucie własnej godności, a z nią i poziom moralności publicznej,... gdyż kobieta przez ukształcenie właściwe płci swojej, kłaść winna fundament szczęścia dla przyszłych pokoleń" *). *J. Miłk..*

*) Aż nadto sami czujemy, że nie wywiązaliśmy się jakby należało, z podjętego przez siebie zadania, krytycznych uwag nad prelekcją. Niechaj nas jednak uniewinnią dwie okoliczności: raz, że szczupłość pisma wychodzącego tylko dwa razy w tygodniu, spowodowałaby nużące rozwałkowanie jednej materji na kilkanaście numerów, a powtóre, doszło do naszej wiadomości, iż księgarze warszawscy, a mianowicie pp. Lewicki i Centnerszwer traktują z p. G. o nabycie całkowitej jego pracy, w celu ogłoszenia jej drukiem, a wtedy rozbiór krytyczny bardziej będzie mógł być szczegółowym i uzasadnionym.

Różne wiadomości.

— Czytamy w „Gońcu Urzędowym:" Ludność grecko-unicka w Królestwie Polskiem, skoncentrowana w gubernjach Łomżyńskiej, Lubelskiej i Siedleckiej, złożona jest z małorosjan, należących do rodziny narodu ruskiego, lecz odłączonych od kościoła prawosławnego wschodniego, w skutek unji z Rzymem, zaprowadzonej w samym końcu XVI wieku."

A dalej:

„Samo zaprowadzenie nabożeństwa podług ustawy kościoła wschodniego wydawało się ludowi, z powodu tej różnorodności i w skutek błędnych tłumaczeń ze strony niektórych księży, nieprzychylnych ustawie wschodniej, rzeczą dowolności osób pojedyńczych. Dla położenia kresu takiemu trybowi, konsystorz dyecezjalny chełmski, idąc za przykładem poprzedniej władzy dyecezjalnej, wydał na początku października 1873 r. odezwę okólnikową do podwładnego mu duchowieństwa, w której powołując się na bulle i postanowienia papiezkie, określające, wzmacniające i zabezpieczające prawa kościoła grecko-unickiego, zażądał wykonania wszędzie tych rozporządzeń Stolicy Apostolskiej względem nabożeństwa publicznego w kościele unickim, bez dotykania szczegółów, jako bardziej blizkich ludowi, przyczem dzień 1 stycznia r. b., wyznaczony był jako termin ostateczny dla wprowadzenia tej odezwy w wykonanie. Wszelkie rozporządzenia, co do ogłoszenia i wykonania tej odezwy okólnikowej, włożone były na zarząd dyecezjalny, działający za pośrednictwem podwładnych mu organów — dziekanów i duchowieństwa parafjalnego. Miejscowej zaś administracji świeckiej, poleconem było nie wtrącać się do środków, należących z natury swojej do władzy duchownej, i poprzestać jedynie na śledzeniu postępu sprawy. Udział jej faktyczny w sprawie niniejszej, mógł mieć miejsce w takim jedynie wypadku, gdyby wynikły jakie rozruchy miejscowe, jak to miało właśnie miejsce, z liczby 266 parafji dyecezji chełmskiej grecko-unickiej, w 26 parafjach gubernji siedleckiej.

Z tej liczby, w trzech parafiach: zabołockiej, drolewskiej i pratulińskiej, rozruchy przybrały znaczne rozmiary i uczyniły niezbędnem wdanie się komend wojskowych. W Zabołociu zresztą, wszystko ograniczyło się na rozpędzeniu tłumu wzburzonego i porządek został przywrócony bez szczególnych następstw. Lecz niestety, we wsi Drolewie, w powiecie radyńskim, gdy z rozporządzenia naczelnika wojennego, część żołnierzy bez broni przystąpiła do aresztowania głównych sprawców zaburzenia, tłum rzucił się z drągami i kamieniami, przyczem ranionych zostało kilku oficerów, żołnierzy i kozaków; wtedy reszta oddziału zmuszona była dać kilka wystrzałów, przyczem jeden z włościan został zabity, 10 zaś odniosło rany.

We wsi Pratulinie, w powiecie konstantynowskim, tłum włościan nie rozchodził się w ciągu kilku dni i dopuszczał się nadużyć; gdy zaś zbliżyła się komenda wojskowa, takowa przyjęta została drągami i kamieniami, przyczem ranieni zostali: sztabsoficer dowodzący oddziałem, kilku oficerów i wielu żołnierzy, w skutek czego komenda zmuszona była dać wystrzały, od których 9 włościan padło i 14 zostało ranionych.

W parafjach gubernij Lubelskiej i Łomżyńskiej, żadne rozruchy nie miały miejsca.

Jak się okazuje z wyż przytoczonego, wszelkie środki przedsiewzięte przez władzę dyecezjalną grecko unicką skierowane były j e d y n i e do przywrócenia, zgodnie z papiezkiemi bullami i listami pasterskiemi, naruszonych samowolnie obrządków nabożeństwa." (*Dz. W.*)

Przegląd polityczny.

—

Mamy dziś już całą mowę księcia cesarskiego w Chislehurst. Pisał ją podobno p. Rouher. Syn oczyszcza na samym wstępie pamięć ojca: czas przynosi ze sobą sprawiedliwość. Rządy, jak wiadomo, dla dobra wszystkich prowadzone, zakończyły się bohaterskiem zaparciem (pod Sedanem). Miłe to dla syna wspomnienia. Francja ma porządek, ale porządek nie jest jeszcze wszystkiem. Marszałek łojalnością swoją wzbudza zaufanie, wszakże odzywają się w narodzie głosy za plebiscytem. Syn Napoleona III poda się orzeczeniu narodu, jeśliby ono miało potwierdzić rząd obecny, skorzysta zaś z niego, jeśli znowu i to po raz już ósmy z urn wyborczych wyjdzie imię Napoleon." Taka jest treść aktu. Gdyby nie wstęp, byłaby to elukubracja zupełnie blada. Wstęp paczący pojęcia sumienia, honoru i sprawiedliwości dla ambicji awanturniczej jest jedynem wybitnem miejscem w całej przemowie. Mamy nareszcie debiut Napoleona IV. Ta fatalna dynastja raz jeszcze chce zgubić Francję.

„Journal officiel" ogłasza list marszałka prezydenta Mac-Mahona do księcia de Broglie, w którym prezydent aprobuje to wszystko co Broglie we środę na posiedzeniu zgromadzenia powiedział, że rząd potrafi zmusić wszystkich do szanowania przez lat siedm porządku rzeczy legalnie ustanowionego.

W Hiszpanji zaczynają sobie bezczynność Serrana tłómaczyć już nie tylko niepogodą, ale i rzeczywiście prowadzonemi układami z Don Karlosem, czyli podejrzywają marszałka o niepierwsze w życiu odstępstwo. Minister skarbu Don Karlosa spodziewany jest w Madrycie, gdzie podobno nawet przygotowują mu dość świetne przyjęcie. Znaczenie tej wizyty zmniejsza okoliczność, że minister wziął już dymissję, a w samym Madrycie objawia się silniejsze niż kiedykolwiek prześladowanie karlistów. Szczegółów o dwóch rozprawach w Katalonji: jednej niepomyślnej dla karlistów w Tarragonie, drugiej pomyślnej w Geronie, nie znajdujemy jeszcze w dziennikach.

Ministerjum węgierskie już ukonstytuowane.— Prezes: Bitto prezydent izby deputowanych, minister skarbu Ghyczy, handlu Bartal, spraw wewnętrznych Szapary, dworu baron A. Wenkheim, komunikacji hr. Zichy, oświaty Trefort, sprawiedliwości dr. T. Pauler, honwedów (wojny) B. Szende, min. Chorwacji i Sławonji hr. Pajaczewicz.— Siedmiu ostatnich zostało tych samych co i w gabinecie Szlavy'ego. Sejm będzie zawieszony na pewien czas.

D. 19 marca w Londynie odbyło się uroczyste otwarcie Parlamentu mową tronową, w której wyrażona jest nadzieja, iż pokój europejski będzie utrzymany. Prócz tego rząd oświadcza w mowie tronowej, że małżeństwo księcia edymburskiego jest rękojmią przyjaźni między Anglją i Rossją.

Ogłoszenia.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód g.	m.	Słońca Zachód g.	m.	Dnia Długość g.	m.	Dnia Przybyło g.	m.	Księżyca Wschód	Księżyca Zachód g.	m.
24 marca—wtorek	5	56 r.	6	18 w.	12	22	4	39	we dnie	2	6 r.
25 „ środa	5	54 „	6	19 „	12	25	4	42		3	13 „
26 „ czwartek	5	51 „	6	21 „	12	30	4	47		4	1 „

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.